

ZE ŚWIATA

Świat zwiększył swą niepewność rozwojową w drugiej połowie 2011 roku, zarówno poprzez powolną kontynuację kryzysu 2008-2011, kryzysy zadłużenia i zagrożenie waluty euro w Europie, jak i poprzez szereg niepokojów społecznych wśród młodzieży (w Londynie, Madrycie, Nowym Jorku etc.) o różnorodnym podłożu, ale ogólnie sygnalizujących narastanie *problemu prekariatu*.

Prekariat (od łacińskiego *precarius*, nietrwały) to nowa warstwa czy klasa społeczna pracowników, na ogół dość dobrze wykształconych, ale nie znajdujących dostatecznie trwałego zatrudnienia. W okresie po rewolucji informacyjnej, gdy duża część produkcji przemysłowej ulega automatyzacji i robotyzacji, jednym z megatrendów jest zmiana zawodów związana z dematerializacją pracy, w związku z czym nie można liczyć na pełną trwałość zatrudnienia. Jednakże różne kraje, zależnie od przyjętych wzorców kulturowych, zapewniają różne stopnie trwałości zatrudnienia – np. Japonia traktuje trwałość zatrudnienia jako jeden z ważniejszych celów społecznych, w odróżnieniu od Stanów Zjednoczonych czy Anglii (a także Polski – zresztą Polska należy do krajów o silnie i szybko rozwijającym się problemie prekariatu). Typową odpowiedzią na pytanie, co się stanie z ludźmi tracącymi pracę wobec automatyzacji i robotyzacji produkcji – lub eksportu produkcji do krajów o niższych kosztach siły roboczej – było zatrudnienie tych ludzi w usługach. Tymczasem to właśnie praca w usługach okazała się skrajnie nietrwała, przynajmniej w krajach hołdujących doktrynie neoliberalnej i kształtujących prawo pracy najbardziej korzystnie dla pracodawców.

Problem prekariatu ma zaś poważny wymiar społeczny, nie tylko czysto ekonomiczny. Młodzież nie znajdująca względnie trwałej pracy odkłada zakładanie rodziny oraz posiadanie dzieci, co potęguje niekorzystne trendy demograficzne, przyspiesza starzenie się społeczeństw. Nietrwałość zatrudnienia przyczynia się też do zwiększonej emigracji młodzieży w poszukiwaniu pracy. Jednocześnie, nietrwałość zatrudnienia powoduje zwiększone ryzyko nieterminowości spłaty kredytów; ponieważ jednak banki promują kredytowanie zaniedbując to ryzyko (co było

jednym z powodów kryzysu 2008-2011), problem prekariatu przyczynia się też do kryzysów finansowych.

Problem prekariatu zaostrza się z uwagi na ogólnoświatowy megatrend upowszechnienia wyższego wykształcenia. Rodziny na całym świecie zdają sobie sprawę, że przyszłe szanse ich dzieci zależą od poziomu wykształcenia. Liczba studentów uczelni wyższych na świecie osiągnęła 160 milionów w roku 2009 i podwaja się ostatnio co lat 14; trend ten może osłabnąć, ale w latach 2050-2060 należy się spodziewać liczby studentów ok. 1 miliarda. Jeśli nie będą oni mieli perspektyw względnie trwałego zatrudnienia (a dotychczasowe doświadczenia wskazują, że wybór kierunku kształcenia nie ma większego związku z perspektywą zatrudnienia, zresztą nie może mieć za względu na blisko pięcioletnie opóźnienie pomiędzy chwilą wyboru kierunku a pojawieniem się absolwenta na rynku pracy), to światu mogą grozić rewolucje studenckie o niespotykanym dotąd rozmiarze.

W doniesieniach o rozwoju nauki na świecie jest oczywiście wiele sygnałów optymistycznych, chociaż o bardzo jeszcze początkowym czy niepewnym charakterze. W niedawnym artykule w *Nature* Warren Baker ze słynnej kliniki Mayo w Minnesota sygnalizuje pierwsze osiągnięcia w zakresie opóźniania niekorzystnych skutków starzenia się u myszy laboratoryjnych. W niedawnym artykule w *Current Biology* Martin Dresler z Instytutu Psychiatrii Maxa Plancka w Monachium sygnalizuje postępy w identyfikacji i interpretacji sygnałów elektromagnetycznych mierzonych w mózgach śniących pacjentów. Na Uniwersytecie w Zurychu zidentyfikowano te geny w genomie człowieka, które odpowiedzialne są za poczucie szczęścia. Wszystkie te osiągnięcia mają jednak dość początkowy charakter, i minie zapewne kilka dekad, zanim na rynku pojawią się elektroniczne stymulatory szczęścia. Znacznie szybciej rozwijają się wynalazki w zastosowaniach militarnych: ostatnio wygenerowano mikrofałę wielkiej intensywności (za pomocą magnetronów używanych w technice radarowej) które umożliwiają zniszczenie wszystkich urządzeń elektronicznych w namierzonym obiekcie (rakięcie, łodzi pirackiej, etc.), w ten sposób czyniąc ten obiekt niesterowalnym.

Przedłużające się skutki kryzysu ogólnoświatowego zwiększyły nacisk społeczny na rządy, aby opodatkowały one silniej i bardziej skutecznie bogatych. Typową odpowiedzią neoliberalnych ekonomistów jest stwierdzenie, że kraje najbogatsze potrzebują szybszego wzrostu gospodarczego, a silniejsze opodatkowanie bogatych może go spowolnić. Argument taki jest jednak pozorny, z wielu powodów. Tylko niewielka

część zysków z kapitału przeznaczana jest na inwestycje w gospodarkę realną, większość – na spekulacje w gospodarce wirtualnej. Ponadto, otwartym jest pytanie, czy naprawdę potrzebujemy jeszcze szybszego wzrostu gospodarczego. Jeśli ocenić wzrost produktu globalnego brutto za ostatnie sto lat, to może się okazać, że przyspieszyliśmy już nadmiernie. Metaforycznie, jedziemy już z prędkością 240 km/h na śliskiej i krętej drodze, i może zabraknąć nam czasu, kiedy wyłoni się nagłe poważniejsze zagrożenie.